

MARCIN BAUER
Uniwersytet Łódzki

Szczególny rodzaj dziennika podróży. O pamiętnikach niewoli moskiewskiej Stanisława Niemojewskiego i Adama Kamieńskiego Dłużyka.

Dziennik podróży, który w XVI stuleciu był najczęściej uprawianą formą w polskim pamiętnikarstwie, w wieku następnym utracił tę dominującą pozycję na rzecz wspomnień wojennych. Mimo mnogości relacji uczestników pojedynczych bitew i długotrwałych kampanii nie zmalało jednak swoiste zainteresowanie opowieściami o dalekich stronach, więc sarmaccy podróżnicy wciąż chętnie sięgali po pióro.

Zamiłowanie do podróży (szczególnie po krajach południowej i zachodniej Europy) było istotnym składnikiem szlacheckiej kultury polskiego baroku – zjawisko to miało zresztą ogólnoeuropejski charakter¹. Wyruszano w drogę z najróżniejszych powodów: w misjach dyplomatycznych, aby odbyć studia w renomowanej uczelni, podejmując pielgrzymkę do znanego miejsca kultu religijnego, a także dla nauki języków. Podróżowano wreszcie bez konkretnej przyczyny – z ciekawości innych krajów lub po prostu dlatego, że było to modne (zwłaszcza w przypadku dorastającej młodzieży z zamożniejszych rodów szlacheckich)². Towarzyszył temu często mniej lub bardziej uświadomiony nakaz, wedle którego podróż zagraniczna winna być opisana. Posłowie do obcych dworów i młodzi peregrynanci wypełniali go z obowiązku, aby po powrocie przedstawić sprawozdanie z podróży królowi, wojewodzie lub panu ojcu³; inni pisali dzienniki, by, jak wszyscy pamiętnikarze, utrwalić swe interesujące przeżycia dla rodziny i przyjaciół.

¹ Zob. A. Mączak, *Odkrywanie Europy*, Gdańsk 1998, s. 7-8.

² Zob. H. Dziechcińska, *O staropolskich dziennikach podróży*, Warszawa 1991, s. 10.

³ Dobrymi przykładami dzienników podróży pisanych „z poczucia obowiązku” mogą być relacje wybitnych polityków pierwszej połowy XVII wieku: Jakuba Sobieskiego (J. Sobieski, *Peregrynacja po Europie i droga do Baden*, oprac. J. Długosz, Wrocław 1991) i Jerzego Ossolińskiego (*Dyaryusz legacji Jerzego Ossolińskiego na sejm Rzeszy Niemieckiej w r. 1636*, wyd. A. Hirschberg, Lwów 1877). Warto dodać, że Jakub Sobieski, wyprawiając w taką edukacyjną podróż swych synów Marka i Jana, w specjalnej „instrukcji” zalecił im prowadzenie dziennika (zob. S. Gawarecki, *Dziennik podróży po Europie Jana i Marka Sobieskich*, Warszawa 1883).

Można wprowadzić typologiczny podział dzienników ze względu na motywację podróży autorów, ponieważ właśnie one determinują ich sposób postrzegania owego innego świata, niekiedy znanego im wcześniej z zasłyszanych opowieści⁴. Dwa przedstawione tu teksty mają wyjątkowy charakter na tle bogatej spuścizny pamiętnikarstwa podróżniczego XVI i XVII wieku: dokumentują podróże odbywane z przymusu, w warunkach niewoli. Obiektem szczególnego zainteresowania niniejszych rozważań będzie ta niezwykle perspektywa, z której autorzy prezentowanych pamiętników opisują rzeczywistość odległego kraju.

Omówienie pierwszej relacji wypada rozpocząć od przybliżenia postaci autora i okoliczności jej powstania⁵. Stanisław Niemojewski herbu Rola pochodził z dość zamożnego szlacheckiego rodu wywodzącego się z Kujaw, od XVI wieku osiadłego w Prusach Królewskich. Urodził się ok. 1560 roku w rodzinie Jana, właściciela dóbr w województwach chełmińskim i pomorskim, późniejszego kasztelana chełmińskiego, oraz wojewodzianki chełmińskiej Katarzyny z Kostków. Senatorskie koneksje umożliwiły młodemu Niemojewskiemu błyskotliwą karierę po wstąpieniu na tron przez Zygmunta III Wazę. Zbliżył się do dworu pełniąc funkcje poselskie od króla na sejmikach generalnych Prus Królewskich. Za zasługi otrzymywał coraz istotniejsze godności: w 1595 roku został starostą międzyłęzkim, a w 1603 podstolim koronnym. Jako dworzanin zaliczał się do zaufanych ludzi królewskiej siostry, Anny Wazówny. W początkach 1606 roku powierzyła ona Niemojewskiemu poufną misję sprzedaży części będących jej własnością klejnotów Dymitrowi Samozwańcowi, który niedawno zasiadł na carskim tronie i szeroko rozgłosił chęć nabycia wyrobów jubilerskich dla uświetnienia swego zbliżającego się ślubu z Maryną Mniszchówną. Do orszaku przyszłej carycy Niemojewski dołączył w połowie kwietnia 1606 roku, w maju docierając do Moskwy. Posłuchanie u Dymitra uzyskał już po uroczystościach weselnych, 26 maja wieczorem. Podczas audjencji przekazał carowi kosztowności (nie ujawniając ich właścicielki) i uzyskał zapewnienie godziwej zapłaty. Kilka godzin później, 27 maja o świcie, rozegrał się ostatni akt tragedii określanej później mianem „krwawych godów”. W mieście wybuchło powstanie inspirowane przez ród Szujskich. Samozwańczego cara i wielu Polaków zamordowano, a pozostali (wraz z niešťęsną carycą i jej ojcem) zostali uwięzieni. Wśród tych ostatnich był także autor pamiętnika.

⁴ Typologie takie zaproponowali Marian Kaczmarek (*Szkice z typologii pamiętnikarstwa staropolskiego XVI w.*, „Prace Polonistyczne” 1961, seria 17) i Hanna Dziechcińska (*dz. cyt.*).

⁵ Informacje na podstawie: F. Mincer, *Stanisław Niemojewski z Lubieńca h. Rola*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 23, Wrocław 1978, s. 21-22; zob. także: A. Hirschberg, [wstęp do:], *Pamiętnik Stanisława Niemojewskiego (1606-1608)*, wyd. tenże, Lwów 1899, s. VI-XXI oraz R. Krzywy, *Wprowadzenie do lektury*, [w:] S. Niemojewski, *Diariusz drogi spisanej...*, wyd. tenże, Warszawa 2006, Polonika w zbiorach Archiwum Narodowego Szwecji t. IV, s. 12-27.

Niemojewski spędził w niewoli ponad dwa lata. W sierpniu 1606 roku, na rozkaz obwołanego nowym carem Wasyla Szujskiego, został wraz z grupą innych Polaków przewieziony do Rostowa, a stamtąd, pod koniec listopada, do Biełozierska, gdzie pozostał aż do uwolnienia w lipcu roku 1608. Po powrocie do kraju kontynuował działalność polityczną w stronnictwie królewskim, pomnażając rodową fortunę i zdobywając kolejne urzędy: starostwa osieckie i rogozińskie, a wreszcie kasztelanie – elbląską i, po śmierci ojca, chełmińską. Zmarł pod koniec 1620 roku, zgromadziwszy wielki majątek, przez Kaspra Niesieckiego szacowany na pół miliona złotych w samych ruchomościach⁶.

Podczas drogi do Moskwy, pobytu na carskim dworze i późniejszej niewoli Stanisław Niemojewski spisał diariusz, który później poddał przeróbkom – w większości polegały one na rozwinięciu lapidarnych wpisów dziennych w rozbudowane narracyjnie partie o charakterze pamiętnikarskim. W rezultacie powstał tekst, który Jadwiga Rytel określiła jako „kontaminację pamiętnika z diariuszem”⁷, zaś jego ostatni wydawca, Roman Krzywy, nazwał „formą pamiętnika *in statu nascendi*”⁸. Częste odchodzenie relacji ówczesnego podstolego koronnego od diariuszowego rygoryzmu powoduje, że wykracza ona poza skonwencjonalizowaną formułę dziennika z podróży. Przedmiotem zainteresowania autora jest co prawda to co inne i osobliwe, ale samo pokazywanie czytelnikowi odmienności obcego kraju nie jest jego jedynym celem. W odróżnieniu od współczesnych mu rodaków zwiedzających Europę, Niemojewski nie poprzestaje na opisach przyrody, miast i ludzi⁹. Jako narrator nie jest bowiem „turystą”, lecz więźniem, rozgoryczonym sytuacją i niepewnym swego losu. Taka perspektywa określa spojrzenie pamiętnikarza na opisywany kraj i jego mieszkańców: opowiada on o swoim pobycie w państwie moskiewskim z pozycji przedstawiciela świata cywilizowanego, który został pojmany wbrew uznanym w tym świecie regułom i uwięziony przez barbarzyńców. Ta postawa, oparta zapewne na funkcjonującym już w wieku XVI stereotypie wschodniego sąsiada Rzeczypospolitej Obojga Narodów¹⁰, jest głównym czynnikiem kształtującym stosunek narratora do przedmiotu opowiadania.

⁶ *Herbarz polski Kaspra Niesieckiego SJ*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. 6, Lipsk 1841, s. 554.

⁷ J. Rytel, *„Pamiętniki” Paska na tle pamiętnikarstwa staropolskiego*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962, *Studia staropolskie* t. XI, s. 96.

⁸ R. Krzywy, *dz. cyt.*, s. 17.

⁹ Przyroda, miasto i ludzie to według H. Dziechcińskiej kategorii, które w dawnych dziennikach podróży najczęściej stanowią przedmiot relacji (*dz. cyt.*, s. 26).

¹⁰ O pogłębiającej się rozbieżności celów między unią polsko-litewską a państwem moskiewskim i wzajemnym niezrozumieniu ich elit politycznych za panowania Zygmunta Augusta i Iwana Groźnego pisał w klasycznym eseju Wacław Sobieski, doskonale zarazem charakteryzując spojrzenie Polaków II połowy XVI wieku na sąsiednią monarchię: „Tam, za Dnieprem, wszystko dzieje się tak, jak sam car chce, tu, w Polsce, jak kto chce! Tam wyłączne panowanie prawosławia, tu tolerancja dla wszystkich wiar,

Ponieważ w zachowanej postaci wspomnienia Stanisława Niemojewskiego mają formę rozwiniętego i przereklamowanego po pewnym czasie diariusza (a nie pamiętnika napisanego zupełnie od nowa w oparciu o diariusz)¹¹, można w postawie autora-narratora relacji dostrzec pewną zmianę, do której dochodzi po dostaniu się przez niego do niewoli. W początkowej części pamiętnika, dotyczącej drogi do Moskwy w orszaku Maryny Mniszchówny i pobytu na dworze Dymitra, podstoli koronny przedstawia zwyczaje mieszkańców księstwa moskiewskiego z wyższością i pobłażaniem. Dostrzega na przykład zupełną nieznajomość kultury retorycznej wśród carskich dostojników, co jest dla niego potwierdzeniem cywilizacyjnej niższości kraju. Wraz z opisem wydarzeń „krwawego świtu” w ocenie Rosjan u Niemojewskiego pojawia się wyraźna niechęć, a nawet pogarda. W warstwie językowej tekstu służą temu liczne epitety, którymi od tego momentu aż do końca diariusza określa tę nację. Wielokrotnie mówi więc o „grubości”, sprośności i wiarołomstwie poddanych cara, nazywa ich barbarami, głupcami, zdrajcami, poganami, a sporadycznie nawet byłem i „mętami narodów” (*faex gentium*).

Obiektem zainteresowania przebywającego w obcym kraju diarysty stają się najczęściej te zjawiska i aspekty życia jego mieszkańców, które potwierdzają stereotyp i służą w tekście zauważalnej tendencji, czyli stworzeniu negatywnego wizerunku sąsiedniego narodu. Przykładem takiej ukierunkowanej narracji jest fragment pamiętnika opowiadający o losach „maszkar”, czyli masek balowych przywiezionych dla Maryny przez krakowskiego kupca:

Perfumierz z Krakowa Marsylio, rozumiejąc, iż barbarom przyjemniejszy miał być perfum niż czosnek, na czym się barzo omyleł, przy inszych galanteryjach przywiózł też i kilka maszkar, które Gospodarowa, wzięwszy do siebie, na pokój hospodarski zaniósła. Te zdrajcy, po zabiciu [Dymitra], pod łóżkiem hosudarskim nalawszy¹², z wielką aklamacją¹³ wynieśli one maszkarę na plac do pospólstwa: „Patrzcie” – mówiąc – „na bałwany tego zabitego duszokrajce¹⁴, które on za bogi chwaleł i jem się kłaniał i nas przymuszać chciał, abyśmy w takie bogi wierze!”¹⁵

choćby najjaskrawszych sekt! Tam wyłączne panowanie jednego narodu ruskiego, tu pokój i zgoda wśród różnych ras, wśród Polaków, Niemców, Rusinów i Żydów; tam państwo jednolite z jednej bryły, tu federacja różnorodna! Tam cementem miał być strach i «groza», tu braterstwo, «ludzkość» i miłość wśród braci szlachty! Tam zrównanie wszystkich w niewoli wobec cara, tu «złota wolność» jednego stanu szlacheckiego! Tam potężny gmach samodzierżawia, zbudowany w kałużach krwi, gmach, na którego czele stoi car – car dziedziczny; tu republika platońska, piękna jak marzenie – z królem elekcyjnym na czele!” (W. Sobieski, *Król a car*, [w:] tenże, *Studia historyczne*, Lwów 1912, s. 14-15).

¹¹ O znanych rękopiśmiennych kopiach diariusza Stanisława Niemojewskiego piszą obszerniej wydawcy obu krytycznych edycji zabytku – Aleksander Hirschberg (dz. cyt., s. XXII-XXVIII) i Roman Krzywy (dz. cyt., s. 27-30).

¹² *Nalawszy* – znalazłszy.

¹³ *Aklamacja* – tu: krzyk.

¹⁴ *Duszokrajca* – tu: heretyk (Dymitr był oskarżany przez spiskowców o sprzyjanie katolikom i chęć odrzucenia prawosławia).

¹⁵ Wszystkie cytaty podaję za edycją Romana Krzywego (dz. cyt.); tu s. 113-114.

Warto zauważyć, że ironiczny wydźwięk przedstawianej sceny autor osiąga przez wprowadzenie typowej dla pamiętnikarzy dygresji – tu o większym zamiłowaniu Rosjan do czosnku niż do perfum. Dygresje te nie poszerzają wiedzy czytelnika o opisywanych wydarzeniach, ale wyraźnie podkreślają subiektywną postawę narratora. W cytowanym fragmencie Niemojewski, choć niebezpośrednio, wskazuje na łatwość i ograniczenie moskiewskiego pospólstwa – cechy te, w odniesieniu do całej nacji, są w diariuszu eksponowane wielokrotnie.

Często pojawiającym się motywem we wspomnieniach podstolego koronnego są przypadki, gdy przetrzymywanym w niewoli Polakom udaje się przechytryć lub ośmieszyć swoich nadzorców. Opisuje on na przykład epizod ze swego kilkumiesięcznego pobytu w Rostowie wraz z grupą rodaków, uwięzionych tam po moskiewskich zamieszkach. Pod naciskiem burzących się mieszczan przystawowie, czyli strażnicy więźniów żądają od nich zwrotu wszelkiej posiadanej broni:

Kazali się onej nikczemnej chasie¹⁶ rozyńśić¹⁷, myśmy też niektórym z pacholików i stajennej czeladzi co gorsze broni znieść kazali. Niektórzy rury od rusznic, niektórzy tylko zamki oddali. Samiśmy co lepsze broni po skrzyniach i tłumokach, gdzie się najlepiej rozumiało, schronieli, a iż się tego niewiele oddało, powiedzieliśmy, że drugie nam na Moskwie pobrano, drugieśmy też na żywność poprzedali. Snadnie temu hałastra uwierzeła, rozumiejąc, że rzadki broń u nas nosi, miarkując po sobie, bo u nich żaden prócz wojny (ale i na tej większa u nich połowica z kijmi, na koniec góźdz żelazny wbiwszy, albo z samostrzały¹⁸, laskę przy dłuższym skórką brzożową obwinąwszy, a powrózkiem schyloną¹⁹, drugi na rzemieniu kości sztukę albo żelaza uwiązawszy niesie).²⁰

Niemojewski z satysfakcją mówi o fortelu, przy okazji opisując nędzę i zacofanie moskiewskiego wojska. Warto jednak zauważyć, że wspominając to wydarzenie daje świadectwo nienajgorszego traktowania zatrzymanych Polaków przez Rosjan – pozwolono im bowiem zatrzymać część czeladzi oraz większość dobytku, który przetrwał zniszczenia i grabieże towarzyszące rozruchom w Moskwie. Co najistotniejsze, pozostawiono dostojnikom rangi Niemojewskiego broń palną – szczególnie, jak dowiadujemy się z diariusza, rzadką i cenną w Rosji – i to w znaczącej liczbie. Jedną z przyczyn względnie dobrej sytuacji jeńców był z pewnością fakt, że Wasyl Szujski, od niedawna zasiadający na tronie i borykający się z problemami wewnętrznymi w państwie, nie chciał zrażać do siebie polskiego króla, od którego spodziewał się w każdej chwili poselstwa.

¹⁶ *Chasa* – pospólstwo, hałastra.

¹⁷ *Rozyńśić* – rozejść.

¹⁸ *Samostrzał* – kusza.

¹⁹ *Laskę przy dłuższym skórką brzożową obwinąwszy, a powrózkiem schyloną* – opis prymitywnej kuszy z łożem wzmocnionym korą brzożową i cięciwą wykonaną z powroza.

²⁰ S. Niemojewski, *Diariusz drogi spisanej...*, dz. cyt., s. 152.

Podstoli koronny w sposób programowy przedstawia Wielkie Księstwo Moskiewskie w negatywnym świetle. Nierzadko potwierdza przy tej okazji brak zrozumienia i poszanowania dla zwyczajów jego mieszkańców, w czym, jako Polak, nie jest odosobniony. Jego relacja ujawnia fundamentalne różnice kulturowe między Rzeczpospolitą a Rosją, z których najbardziej widoczną jest stosunek do monarchy i autorytetu władzy. Ilustruje to między innymi fragment dotyczący odczytywania carskiego pisma polskim jeńcom, którzy licząc na wstawiennictwo posłów od Zygmunta III spodziewają się rychłego uwolnienia:

Gdyśmy się już wszyscy zesłi, wyjmie diak²¹ z pudła ramotę hosudarską w trąbkę zwinioną, pocałuje, do czoła sobie przyłoży. Naszy się naciskają, aby każdy słyszeć mógł. Rozwinąwszy, pocznie hosudarski tytuł czytać. Powstaną starszy dwaj przystawowie²², których oni głowami zowią, zdejmą czapki, nas też, abyśmy na tytuł Wielkiego Kniazia, samodziérce wsieha Rusi, czapki zdjęli, upominają. Odpowiedzieliśmy: „Byle co pociesznego usłyszeć do odpuszczenia nas, nie tylko czapkę zdejmie, ale i niższe odzienie opuściem”.²³

Dosadna kpina uwidacznia wspomnianą wcześniej tendencję dziennika, której celem jest stworzenie określonego, negatywnego wizerunku opisywanego kraju. Taka postawa autora utworu ma uzasadnienie w trudnej sytuacji, w jakiej się znalazł podczas swej podróży na wschód. Nie tylko jednak trudy niewoli są przyczyną tej postawy. Głęboka niechęć Niemojewskiego do Rosji wynika także z jej odmienności cywilizacyjno-kulturowej, szczególnie wyraźnej w oczach Sarmaty, przekonanego o doskonałości polityczno-ustrojowej swojego państwa. Autor diariusza podzielał popularny wśród polsko-litewskiej szlachty pogląd, że powołaniem Rzeczypospolitej jest podbój księstwa moskiewskiego, który zapewni jej prawdziwie mocarstwową pozycję. Przyszły senator daje temu wyraz w słowach mających charakter politycznego manifestu skierowanych do rodzimych czytelników relacji:

U barbarów, u ludu na świecie podowno napodlejszego, nagrubszego i do boju naniesposobniejszego, we wszytkiem aparacie wojennem (prócz trochy dział) niedostatniego, w dziele rycerskiem niećwiczonego, których nie zamki ani miasta, bo ich nie mają, nie męstwo ani dzielność, bo to tylko z ćwiczzenia przychodzi, nie rozum, bo przyrodzonego natura nie dała, a o ćwiczonem nie słychali, nie bogactwa, bo żadnych nie masz prócz trochy kosmatego towaru, którego do nas samych odbywają, co w mocy naszej mamy, pomocy i posielku od żadnego narodu na świecie, żołnierza niskąd. Cóżby nam trudnić mogło nie tylko pomsty wydarcia swego, co tak długo z wielką sromotą naszą ta *faex gentium* trzyma, ale i włożenia jarzma na to bydło zdziczałe? Rzecz kto – błota? Cóż te trudnić mają, które drzewem porosły? Sama tylko nędza, ta by ich ochronić mogła, ale i ta za dostatki naszymi i przygotowaniem wojennem nie mogłaby nam być ciężka, a potem po krótkiem trudzie a pewnem zwycięstwie, przy wielkiej sławie, niewolnikami pracując, nie lada potęgą, rozprzestrzenienie granic; za czym nie tylko

²¹ Diak – przedstawiciel danego urzędu, kancelista.

²² Przystaw – przewodnik, tu: konwojent, strażnik.

²³ Tamże, s. 214.

w Europie nad inne narody potężnemi, ale Azji i wszystkiemu pogaństwu straszliwe bęłoby (jako niekiedy Macedończyków) imię nasze. Wskrzesałaby się sława po te czasy zagrzebiona, walecznego narodu bitnych bohaterów sarmackich. Już nie rzeki *Borysthene*²⁴ ani *Tanais*²⁵ zadzierżywały nas, ale ani *Pontus Euxinus*²⁶, ani *Caspium* albo *Hircanum* morza – i Czerwonego obywatela drzeć by musieli. A nade wszystko rozszerzenie i zjednoczenie powszechnej wiary katolickiej i tak wiele pozyskania dusz Panu Bogu.²⁷

Myśl przewodnia diariusza Stanisława Niemojewskiego, którą najpełniej ujawnia powyższy fragment, jest zbieżna z przesłaniem obecnym w rodzimej publicystyce z okresu dymitriad.²⁸ Pod tym względem jest to zabytek wyjątkowy na tle innych dzienników podróży z XVI i XVII wieku, które aspektu publicystycznego są pozbawione.²⁹

O drugim z omawianych tu pamiętnikarzy, Adamie Kamieńskim Dłżyku, wiadomo niewiele. Poza samym tekstem jego wspomnień z niewoli, informacji o nim dostarczają jedynie źródła z archiwów rosyjskich, które dotyczą tego samego okresu co pamiętnik i nie wnoszą nic do wiedzy o jego wcześniejszych i późniejszych losach. Zbierając ustalenia badaczy jego biografii³⁰ możemy przypuścić, że urodził się około

²⁴ *Borysthene* – Dniepr.

²⁵ *Tanais* – Dunaj.

²⁶ *Pontus Euxinus* – Morze Czarne.

²⁷ Tamże, s. 238-239.

²⁸ Podobna myśl pojawiła się między innymi w poemacie *Korona Polska barzo smutna prośby serdeczne czyni* wydanym w 1607 roku w Krakowie. Poeta podpisujący się inicjałami B.S. nawoływał:

Szerzcie granice od morza do morza
I tam, gdzie wschodzi rano jasna zorza
Już by to dawno było w ręku waszych
Za zgodą naszych.
Wiecie, że tylko z pomocą jednego
Carstwa dostano wojewody cnego
A cóż, gdyby wszyscy spólnie chcieli
Państwo by wzięli.

(*Pisma polityczne z czasów rokosz Zębrzydowskiego (1606-1608)*, t. 1, *Poezya rokoszowa*, wyd. J. Czubek, Kraków 1916, s. 232.)

Wspomnieć tu można także niedawno przypominaną w krytycznej edycji *Kolegę moskiewską* Pawła Palczowskiego (oprac. G. Franczak, Warszawa 2010, Biblioteka dawnej literatury popularnej i okolicznościowej t. VI). Szerzej publicystykę tego okresu omówił Jarema Maciszewski (*Polska a Moskwa 1603-1618. Opinie i stanowiska szlachty polskiej*, Warszawa 1968, s. 109-165).

²⁹ Warto jednakże wspomnieć, że niektóre XVII-wieczne pamiętniki nie będące dziennikami podróży posłużyły autorom do realizacji publicystycznych celów – przede wszystkim należy tu wymienić *Początek i progres wojny moskiewskiej Żółkiewskiego* i *Przewagi elearów polskich* Dembołęckiego.

³⁰ Najpełniejsze informacje o życiu Adama Kamieńskiego Dłżyka znaleźć można w obszernym komentarzu do samego pamiętnika autorstwa jego ostatnich wydawców (A. Kuczyński, B. Polewoj i Z. J. Wójcik, *Adam Kamieński Dłżyk i jego „Diariusz więzienia moskiewskiego, miast i miejsc” z około 1672 roku*, [w:] A. Kamieński Dłżyk, *Diariusz więzienia moskiewskiego, miast i miejsc*, wyd. ciż, Wrocław 1997).

1635 roku w okolicach Orszy na Litwie. Pierwszą znaną nam datą z jego życiorysu jest dzień, w którym został pojmany przez wojska moskiewskie. Stało się to podczas kilkudniowej bitwy nad rzeką Basią, 20 października 1660 roku. Krwawe starcie miało charakter nierozstrzygnięty – choć połączone siły litewskie i koronne po dużych stratach utrzymały pole, to nie udało im się rozbić armii Jurija Dołgorukiego³¹. Rosjanie zamknęli się w warownym obozie, gdzie wyczerpane wojska Jana Pawła Sapiehy i Stefana Czarnieckiego nie mogły im zagrozić. Polskich i litewskich jeńców schwytanych w czasie zmaganiań odwieziono do Moskwy. Kamieński dotarł tam w styczniu 1661 roku, skąd po kilku tygodniach został wraz z innymi wysłany do Jakucka w północno-wschodniej Syberii w celu pełnienia służby garnizonowej w tamtejszej twierdzy. Droga zesłańców wiodła przez Tobolsk i Jenisiejsk, gdzie spędzili następną zimę. Do Jakucka dotarli w połowie sierpnia 1662 roku. Pamiętnikarz pozostał tam aż do wiosny roku 1668, gdy po podpisaniu w Andruszowie traktatu pokojowego między Rzeczpospolitą a Rosją jeńcy z trwającej ponad trzynaście lat wojny zaczęli być zwalniani do domów. Podczas pobytu w Jakucku Kamieński sprawował funkcje policyjno-wojskowe – od roku 1666 był nadzorcą miejscowego więzienia. W 1669 roku dotarł do Moskwy, ale w kraju znalazł się dopiero w początkach roku 1672. Wrócił wraz z poselstwem wojewody chełmińskiego Jana Gnińskiego, który przebywał na carskim dworze w latach 1669-1672, starając się pozyskać Rosję do sojuszu zwróconego przeciw Turcji. Z protekcji Gnińskiego Kamieński korzystał również w latach późniejszych – osiadł w Wielkopolsce, gdzie, być może na prośbę wojewody, opisał swój ponad jedenastoletni pobyt w Rosji. Data jego śmierci nie jest znana.

Pamiętnik Adama Kamieńskiego Dłuzuika jest najdawniejszą zachowaną polską relacją z zesłania na Syberię³². Oryginał utworu nie przetrwał do naszych czasów, a jego najstarszym dziś znanym przekazem jest XIX-wieczne wydanie, opracowane na podstawie zaginionej rękopiśmiennej kopii z pierwszej połowy XVIII wieku³³. Tekst obejmuje cały czas pobytu jego autora w rosyjskiej niewoli, czyli okres od końca 1660 do początku 1672 roku. W odróżnieniu od Stanisława Niemojewskiego Adam Kamieński spisywał swój „diariusz więzienia moskiewskiego” z pewnego dystansu czasowego, mógł więc dokonać świadomej selekcji przedstawianych wydarzeń. Pomiął więc dwa istotne epizody: lata 1666-1668, czyli okres pełnienia funkcji nadzorczej w jakuckim więzieniu oraz dwuletnie oczekiwanie w Moskwie na możliwość powrotu

³¹ Informacje o samym starciu nad Basią znaleźć można w dwóch niedawno wydanych monografiach bitwy i kampanii: M. Gawęda, *Połonka-Basia 1660*, Warszawa 2005 oraz K. Kossarzecki, *Kampania roku 1660 na Litwie*, Zabrze 2005.

³² Historycy XIX-wieczni wspominają o jeszcze jednym zesłańcu-pamiętnikarzu z XVII wieku. Miał nim być jezuita, ks. Jędrzej Kawczyński z Nowogródka, który do rosyjskiej niewoli trafił przed Kamieńskim, w 1654 roku. Pamiętników jego dotychczas jednak nie odnaleziono (zob. A. Kuczyński, B. Polewoj i Z. J. Wójcik, *dz. cyt.*, s. 43-44).

³³ Zob. A. Kuczyński, B. Polewoj i Z. J. Wójcik, *dz. cyt.*, s. 42-44.

do kraju. Pewne przesłanki pozwalają domyślać się przyczyn tej skrytości pamiętnikarza. Prawdopodobnie, opisując lata niewoli już w Polsce i dla polskiego czytelnika, nie chciał eksponować faktu, że przez pewien czas pozostawał w carskiej służbie i otrzymywał za to regularne wynagrodzenie. Dodajmy, że tego rodzaju doświadczenia nie były wyjątkowe wśród Polaków i Litwinów przebywających w rosyjskiej niewoli. Byli oni bardzo cenieni za umiejętności wojskowe przez syberyjskich wojewodów i wielu jeńców wręcz zachęcano do służby carowi apanażami i stanowiskami dowódczymi w tamtejszych garnizonach.

Adam Kamieński Dłużyk w swojej relacji patrzy na państwo moskiewskie i jego mieszkańców z perspektywy zupełnie odmiennej niż czynił to ponad pół wieku wcześniej Stanisław Niemojewski. Jako drobny szlachcic ze wschodnich kresów Wielkiego Księstwa Litewskiego nie ujawnia poczucia cywilizacyjnej wyższości w stosunku do Rosjan, a z jego pamiętnika można nawet wnioskować, że poznał dobrze ich kulturę i język jeszcze zanim trafił do niewoli. Nie formułuje więc dotyczących ich ocen, chociaż z goryczą wspomina okrutny żart, jaki jemu i jego towarzyszom niedoli uczyniono jeszcze w Moskwie, przed zesłaniem na daleki wschód:

Potym 9 Februarii przyszło trzech strzelców i dwóch przystawów po nas trzech, po mnie i pp. Zdanowiczów, powiadając nam dobrą nowinę, że zaś Hosudar Car pożałował na odmianę. Myśmy się uradowali i uwierzyli, ale nas to bardzo zdradziło, bo nas wzięwszy, do przykazu sybirskiego zasadzili, żeśmy i świata nie widzieli przez cały tydzień, aż dopiero rano 17 Februarii kazano nam się gotować jak najprędzej w drogę do Litwy. Myśmy się uradowali; pobrawszy ubóstwo dość szczupłe z sobą, szliśmy na podwody po jednemu, a po czterech strzelców za każdym. Powiedzieli, że na odmianę was wieziemy, poprzykrywali nas rozgożami³⁴, a potem przyjechaliśmy do Monastyrza Trojeckiego, mil 12 od Moskwy. Tam nas pokowali, pp. Zdanowiczów dwóch, a mnie trzeciogo. Tam było płaczu i narzekania miasto radości i odmiany, aż na wielką nędzę i niewolę.³⁵

Historia ta, zresztą bliźniaczo podobna do wzmianki o fałszywej obietnicy uwolnienia w diariuszu Stanisława Niemojewskiego³⁶, jest u Kamieńskiego bodaj jedyną informacją o wyrządzonej mu niegodziwości. W pamiętniku najwięcej miejsca poświęca on nie tyle swojemu trudnemu położeniu, co osobliwościom przyrody i rdzennym mieszkańcom Syberii. Pod tym względem, jako narrator bliski jest autorom innych, typowych dzienników podróży, których przede wszystkim zajmuje opisywanie

³⁴ *Rozgoża* – właśc. rogoża, mata pleciana z sitowia lub łyka, używana na wozach i saniach zarówno jako wyściółka, jak i chroniące przed chłodem przykrycie.

³⁵ Wszystkie cytaty za: A. Kamieński Dłużyk, *dz. cyt.*; tu s. 15.

³⁶ Niemojewski w pamiętniku notuje: „Pokazowaliśmy radość z tej nowiny, ale nie z obrania pewnie Kniazia, raczej stąd, że nas obiecali do Polski odpuścić, rozumiejąc, że to prawda była; na czemeśmy się barzo omylili, jeszcze świadomi nie będąc, żeby to tak kłamliwy naród był, jakośmy z nieszczęściem naszym doznali [...]” (*Pamiętnik Stanisława Niemojewskiego (1606-1608)*, *dz. cyt.*, s. 98).

tego, co inne i niezwykłe. Nietypowa sytuacja podróżnika-zesłańca sprawia, że Kamiński dostrzega nie tylko zwyczaje północnoazjatyckich ludów, ale także stosunki między nimi a ich rosyjskimi kolonizatorami. Ilustruje to opis zauralskiego plemienia, którego przedstawicieli pamiętnikarz napotkał w drodze do Tobolska:

W pół puszcy nadjechaliśmy ludzi Wogulców³⁷, pogan, którzy Boga nie znają, bo mają swoje szatany w lesie, bo ich tam tak zowią, w miejscach skrytych, i tam się zbierają i odprawują swoje nabożeństwo, i bardzo ich ubierają bogato, wieszają sobole, srebro, naczynia wszelkie kupują u Moskwy, a potem moskiewscy ludzie ich obierają i stąd się bogacą. Ale im się rzadko w dobre obraca, bo ich czarują i siła od rozumu odchodzi i przepadają. Mają w lesie koczowiska, zrobione z drzewa; niskie okienko jedno, ogień dzień i noc gore w kominie. Pieców nie mają, ani drzew, tylko dziura miasto drzew. Ław także nie mają, tylko na ziemi siedzą. Zwierzem żyją, ale i chleb jedzą, bo kupują u Moskwy za skóry jelenie i łosie. Niedźwiedzia gdy zabiją, to nad nim płaczą, powiadając: że nie my tobie śmierci przyczyną, ale łuk nasz. Potym go zjedzą a głowie się jego modlą, która zawsze w koczowisku w kącie stoi, statkiem nakryta, i różnych sukien nawieszano koło niej. Zboża ci ludzie nie sieją, tylko się lasem bawią; ryb mało albo nic, bo rzek nie mają wielkich.³⁸

W innym miejscu, opisując żyjących na pograniczu mandżurskim Tunguzów, Kamiński mówi z kolei o wspólnocie niedoli między pojmanymi Polakami i Litwinami a tym podbitym przez Rosjan ludem:

Należliśmy ludzi nagich, twarzą popisane w kwiaty różne, nie znać co mężczyzna, co białogłowa. Zowią się Tungusami, mowa poszła na francuską; tam się nam pomagali przeprowadzić przez Próg³⁹. Setnik naszych prezentował, żeśmy niewolnicy, pobrani na wojnie i tak Osudar nam wieść dał, rozkazał po różnych miastach, i jako ziemię wziął, i króla naszego. Bardzo nam się dziwowali, a my jeszcze bardziej; i białogłowy patrząc na nas płakały, wspominając na swoje dzieci, które także w Moskwie siedzą w niewoli za sobole. Potym setnikowi przynieśli soboli kilkadziesiąt, ryb, mięsa jeleniego. Nie mogliśmy tego zjadać do samego Ilimu⁴⁰.⁴¹

Te i podobne fragmenty relacji świadczą o zmianach, do jakich doszło w postrzeganiu Rosji przez polską i litewską szlachtę w ciągu XVII stulecia. Na początku lat siedemdziesiątych, gdy Adam Kamiński pisał swój pamiętnik, powszechne było w Rzeczypospolitej poczucie politycznej słabości państwa, czego wyraz dał chociażby Potocki w *Transakcji wojny chocimskiej*. Nie znajdziemy więc w omawianym zabytku zachęty do marszu na Moskwę. Pamiętnikarz nie mówi o swoich odczuciach wprost, ale w powyższym cytacie (i wielu innych miejscach utworu) można dostrzec niechętny podziw dla sprawności Rosjan w podboju i kolonizacji nowych ziem. W pewnym

³⁷ Naród Mansi, zwany też Wogułami.

³⁸ A. Kamiński Dłużyk, *dz. cyt.*, s. 22.

³⁹ Mowa o progu skalnym przegradzającym koryto rzeki Jenisej.

⁴⁰ Ilimsk – twierdza i osada nad rzeką Ilim założona w 1620 roku, zatopiona w latach siedemdziesiątych XX wieku podczas budowy tamy.

⁴¹ Tamże, s. 28.

więc sensie oczami orszańskiego szlachcica oglądamy już nie odległe i barbarzyńskie księstwo, ale tworzące się właśnie mocarstwo.

W relacji Kamieńskiego obrazowi sąsiedniego państwa towarzyszy zatem świadomość wzrostu jego potęgi i skuteczności władzy absolutnej sprawowanej przez cara. Należy tu również zauważyć, że pozycja przebywającego w niewoli pamiętnikarza była dość nietypowa: z jednej strony był oczywiście więźniem i zesłańcem, ale z drugiej, jak każdy przybysz z Zachodu mający doświadczenie wojskowe, był bardzo pożądanym kandydatem do służby dla carskich wojewodów⁴². Jak wiele przedstawiciele moskiewskiego władcy byli w stanie poświęcić, by zjednać sobie polsko-litewskich jeńców i nakłonić ich do wstąpienia na carski żołd, mówi poniższy fragment pamiętnika:

Potym przyszlismy do słobody. Tameśmy trafili na święto moskiewskie. Tam nas pobrali do siebie chłopci, abyśmy z wojewodą ittimskim [ilimskim] rozmawiali. Uczyli nas się żegnać po moskiewsku, a kto się lepiej umiał żegnać, ten był w większym poszanowaniu. Ale zaś wojewoda Tichow Andrejewicz przysłał do nas Polaka, niejakiego Brzozowskiego, który tam już dawno mieszkał, żebyśmy się mieli we wszystkim dobrze, choćby i skarga jaka była, tedy darmo, kazał poczynać według polskiego zwyczaju⁴³. Naszym też niewiele potrzeba, sami się domyślą. Uderzyli po baranach, kurach, prosiętach, poczęli się przybierać do piwnic, co widząc gospodarze, buntować się poczęli, jako i przyszłoby było do tego, ale że wojewoda postrzegł się, przysłał sto kozaków do nas, abyśmy żadnej nie ponosili od chłopstwa opresyi. A co się stało, to przypadło, co tak wiele szkód zbytnich poczynili chłopom.⁴⁴

Sam Kamieński o swojej służbie dla cara pisze niechętnie, usprawiedliwiając ją przymusem w warunkach niewoli. Najobszerniej mówi o tym we fragmencie dotyczącym wspartej różnorakimi korzyściami propozycji dobrowolnego pozostania na Syberii w szeregach stacjonujących tam wojsk, jaką Aleksy Romanow złożył polskim i litewskim jeńcom już po zawarciu pokoju z Rzeczpospolitą:

I ludzi kilkaset do nas przysłano z żywnością, i mnie hramotę carską, setnikostwo i żałowanie⁴⁵, panu Chocimskiemu atamaństwo, co nam nie bardzo było na rękę, ale niewola wiele może, a tak musieliśmy mile przyjąć na pół z płaczem. Jednak Pan Bóg dobry nasz smutek obrócił w radość, bo w niedziel 4 przyszła do nas hramota carska, że nam koniecznie kazano do Moskwy, za cośmy Panu Bogu podziękowawszy, powrócili do Jakut [Jakucka], gdzie nas wojewoda mile przyjął i wziął od nas relacją za rękami naszymi i informacją, co się tam działo, jakie kraje i ludzie. Dziękował nam za służbę i pisał o wszystkim do Cara i kazał nam ręce przykładac do tego pisma. Potym nas odpuścił, a tak do Tobolska przyjechawszy, kędy siedział Piotr Iwano-

⁴² Nie powinno to dziwić również dlatego, że druga połowa XVII wieku była w Rosji okresem różnych wpływów polskich w wielu dziedzinach, m.in. w kulturze i wojskowości (patrz na przykład L. Bazyłow, *Historia Rosji*, Wrocław 1985, s. 174-175).

⁴³ *Kazał poczynać według polskiego zwyczaju* – tu: wydał Polakom zezwolenie na gwałty i rabunki wśród miejscowego chłopstwa bez obawy o konsekwencje tych czynów.

⁴⁴ A. Kamieński Dłużyk, *dz. cyt.*, s. 30-31.

⁴⁵ *Żałowanie* – nagroda, korzyść pieniężna.

wicz Godunow, wojewoda, ten nas zatrzymał, i puścić nas nie chciał żadną miarą. Mieszkaliśmy niedzieli 6 w Tobolsku. Że wielka bieda i głód dokuczał, musieli inni zostawać na carskie imię i chrzcić się, bo to ma za wielką przysługę wojewoda carowi, kiedy go ochrzci, albo na służbę carską przyniewoli. I tak inni się do niego udali na służbę, a ja, choć w nędzy, wolałem jednak czekać szczęśliwszej do Moskwy okazyji, i doczekałem się, i przybyłem do Moskwy.

Gdy szczęśliwie przybyli na stolicę⁴⁶ posłowie wielcy do Cara⁴⁷ [...], natenczas jestem rekerperowany z Moskwy i do pożądaney ojczyzny przyprowadzony [...].⁴⁸

Powyższy cytat pokazuje, że pamiętnik Adama Kamieńskiego Dłużyka jest relacją z niewoli o szczególnym charakterze. Niewola ta ma dla orszańskiego szlachcica wymiar nie tylko fizyczny, bowiem jej istotą jest dwuznaczna moralnie służba na rzecz władcy, który buduje potęgę swego państwa poprzez zniewolenie kolejno podbijanych ludów i krain.

Autor „diariusza więzienia moskiewskiego”, zgodnie z nieujętych w poetykach regułami rozwijającego się od stu lat gatunku piśmiennictwa, przedstawił czytelnikowi miejsca, o których przed nim polskie pióro nie pisało⁴⁹. Pod względem formy opowiadania i zastosowanych technik narracyjnych stworzył dzieło typowe, nie wyróżniające się na tle współczesnych mu pamiętników.

Jak już zauważono, diariusze Stanisława Niemojewskiego i Adama Kamieńskiego mają szczególny charakter z innego powodu: zostały napisane przez podróżników z przymusu. Obok powstających w dobie renesansu i baroku relacji z wypraw dyplomatycznych, edukacyjnych i pielgrzymek, stanowią one najdawniejsze zabytki odrębnego rodzaju pamiętnikarstwa podróżniczego. Rodzaj ten w wieku XIX i XX zajął istotne miejsce w rodzimej prozie wspomnieniowej.

⁴⁶ *Stolica* – Moskwa.

⁴⁷ Mowa tu o poselstwie wojewody chełmińskiego Jana Gnińskiego.

⁴⁸ Tamże, s. 38.

⁴⁹ Patrz przypis 32.